

# Kronika i komentarze

---

## Azja Centralna

Marek Matusiak

---

### 🇰🇷 Kirgistan: chwiejna koalicja

30 listopada ubiegłego roku, przeszło półtora miesiąca od wyborów parlamentarnych w Kirgistanie, podpisano umowę koalicyjną między trzema spośród pięciu partii w parlamencie, co najprawdopodobniej pozwoli powołać rząd. Misję tworzenia gabinetu otrzymał od prezydent Rozy Otunbajewej lider Socjaldemokratycznej Partii Kirgistanu (SDPK) Ałmazbek Atambajew, którego partia uzyskała w październikowych wyborach drugi wynik w skali kraju. Partnerami koalicyjnymi SDPK mają być partia Ata-Meken Omurbeka Tekebajewa (autora czerwcowej reformy konstytucyjnej, zmieniającej ustrój państwa z prezydenckiego na parlamentarno-gabinetowy), który ma otrzymać stanowisko przewodniczącego parlamentu, oraz partia Republika Omurbeka Babanowa, któremu ma przypaść fotel wicepremiera. Tym samym w nowym rządzie znajdą się dwie partie współtworzące rząd tymczasowy, powołany po obaleniu Kurmanbeka Bakijewa w kwietniu ubiegłego roku, oraz jedna opozycyjna.

Koalicja SDPK-Ata-Meken-Republika wydawała się od początku jedną z najbardziej prawdopodobnych, jednak negocjacje koalicyjne przebiegały z dużymi trudnościami, ze względu na poważne różnice personalne i programowe (przede wszystkim umocowania regionalno-klanowo-biznesowe), i zakończyły się dopiero na trzy dni przed upływem wyznaczonego przez prezydent Otunbajewą terminu. Nie jest to dobry prognostyk dla stabilności i politycznej skuteczności przyszłej koalicji. Problemem mogą okazać

się między innymi różnice koalicyjantów w stosunku do Rosji, a także – co zapewne ważniejsze – w stosunku Rosji wobec poszczególnych sił politycznych. Atambajew i Babanow są – przynajmniej na poziomie deklaracji – politykami prorosyjskimi i byli przed wyborami przyjmowani w Moskwie (Atambajew przez premiera Władimira Putina, Babanow przez szefa Administracji Prezydenta Siergieja Naryszkina). Z kolei zauważalny dystans Tekebajewa w stosunku do Kremla (bycie politykiem otwarcie antyrosyjskim jest w Kirgistanie *de facto* niemożliwe) i fakt, że to on był autorem ostro krytykowanej przez prezydenta Dmitrija Miedwediewa reformy konstytucyjnej, nie zaskarbił mu sympatii Moskwy, czego konsekwencją była wymierzona w niego kampania dyfamacyjna w rosyjskich mediach przed wyborami.

Jeśli trójpartyjna koalicja zdoła utworzyć rząd, poza eszelonami władzy znajdują się partie Ata-Żurt (mocno osadzona na południu kraju, złożona z drugiego i trzeciego garnitur polityków z otoczenia Kurmanbeka Bakijewa) oraz Ar-Namys byłego „żelaznego” premiera i generała MSW Feliksa Kułowa, które uzyskały odpowiednio pierwszy i trzeci wynik w wyborach parlamentarnych. Zagroženiem dla stabilności kraju może okazać się niedopuszczenie do władzy zwycięskiej Ata-Żurt, co może zantagonizować południe kraju wobec władz w Biszkeku i jeszcze bardziej wzmocnić tendencje odśrodkowe.

### 🇺🇸 USA, Kirgistan, paliwo i korupcja w tle

3 listopada ubiegłego roku Departament Obrony USA rozstrzygnął przetarg na dostawę paliwa dla Centrum Przewozów Transytowych Manas pod Biszkekiem, głównego

punktu przerzutowego amerykańskich żołnierzy do Afganistanu oraz ważnego źródła paliwa lotniczego dla amerykańskich samolotów operacji OEF i ISAF. Wart 315 milionów dolarów kontrakt został ponownie przyznany zarejestrowanej na Gibraltarze tajemniczej spółce Mina Corp., dostarczającej paliwo dla Manasu od 2007 roku.

Wynik przetargu wywołał negatywne reakcje zarówno w USA, jak i w Kirgistanie. Mina Corp. oraz Red Star są bowiem podejrzewane o korupcyjne układy zarówno z reżimem obalonego w kwietniu ubiegłego roku Kurmanbeka Bakijewa, jak i jego poprzednika Askara Akajewa (śledztwo w tej sprawie prowadzą równolegle komisja Kongresu USA oraz prokuratura kirgiska). Wedle niepotwierdzonych informacji, spółki paliwowe kontrolowane przez członków najbliższej rodziny ostatniego prezydenta (przede wszystkim jego syna Maksyma) miały zarabiać na współpracy z Mina Corp. kilkadziesiąt milionów dolarów rocznie.

Przeciwko wynikom przetargu zaprotestowało kirgiskie MSZ, apelując do USA o wstrzymanie współpracy z Mina Corp. do zakończenia śledztwa. Biszkek argumentuje, że to nielegalne interesy paliwowe firmy z obalonym reżimem (między innymi potajemny reeksport do Afganistanu paliwa kupowanego od Rosji na potrzeby wewnętrzne) spowodowały wprowadzenie przez Moskwę w kwietniu ubiegłego roku wysokich „karnych” ceł eksportowych na produkty naftowe dla Kirgistanu, co pociągnęło za sobą znaczące podwyżki cen benzyny na rynku wewnętrznym.

Rząd kirgiski od kilku miesięcy zabiegał o powierzenie dostaw dla Manasu joint-venture kirgisko-rosyjskiemu, w skład którego weszłyby państwowa spółka kirgiska oraz rosyjski Gazprom Neft. Wedle Biszkeku, pozwoliliby to uniknąć korupcyjnych praktyk oraz podnieść wpływy budżetowe kraju. Dodatkowo zaangażowanie Gazprom

Neftu zwiększyłoby prawdopodobieństwo zniesienia rosyjskich ceł. Choć strona amerykańska nie przychyliła się do postulatów Biszkeku, pozostawiła furtkę dla dalszych negocjacji, informując, że od nowego roku możliwe będzie powierzenie części dostaw (od 20 do 50 procent) dodatkowemu dostawcy zaproponowanemu przez władze kirgiskie.

Sprawa paliwa dla Manasu będzie zapewne wracać i wpływać na stan stosunków amerykańsko-kirgiskich. Kluczowe znaczenie Centrum Tranzytowego dla amerykańsko-natowskiej operacji w Afganistanie sprawia, że dla Waszyngtonu priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa dostaw, stąd zapewne powierzenie ich sprawdzonej firmie (spekuluje się o jej powiązaniach z amerykańskim wywiadem). Z kolei ogromna wartość kontraktów paliwowych, wielokrotnie przekraczająca wnoszoną przez USA roczną opłatę za korzystanie z lotniska Manas (60 milionów dolarów), sprawia, że politycy kirgiscy będą niewątpliwie walczyć o dostęp do tych środków. Prawdopodobieństwo konfliktów na tym tle między Waszyngtonem a Biszkekem zwiększa fakt, że zarówno premier nowego rządu Ałmazbek Atambajew, jak i wicepremier Omurbek Babanow należą do szczególnie zagorzałych krytyków Mina Corp. i prawdopodobnie sami mają powiązania z kirgiskimi spółkami paliwowymi.

Sprawa dostaw dla Manasu ma także istotny wątek rosyjski. Trudno ocenić, jak zdeterminowana jest Moskwa, aby uczestniczyć w zaopatrzeniu Manasu, niewątpliwie jednak Kreml przychylnie patrzy na postulaty Biszkeku. Uczestnictwo Gazprom Neftu w tym przedsięwzięciu przyniosłoby nie tyle korzyści finansowe (do tej pory większość paliwa dla Manasu i tak pochodziła z Rosji), co polityczne – pozwoliłoby Rosji wystąpić pod własnym szyldem jako odpowiedzialnemu i konstruktywnemu partnerowi Zachodu w operacji afgańskiej, a jednocześnie zyskać dodatkowy instrument nacisku na USA.

Biszkek liczy także, że uczestnictwo firmy rosyjskiej złagodziłoby krytyczny stosunek Moskwy do amerykańskiej obecności w Kirgistanie oraz doprowadziłoby do zniesienia wprowadzonych w kwietniu ubiegłego roku ceł eksportowych na paliwa.

### 🇺🇿 **Uzbekistan: prezydent zapowiada demokrację**

12 listopada ubiegłego roku prezydent Uzbekistanu Islam Karimow w wystąpieniu przed połączonymi izbami parlamentu wygłosił orędzie poświęcone „dalszemu pogłębianiu reform demokratycznych oraz budowie społeczeństwa obywatelskiego”. W wymiarze praktycznym miałyby to oznaczać zwiększenie roli partii politycznych, łącznie z formowaniem rządu na fundamencie większości parlamentarnej, reformę sądownictwa, liberalizację skrajnie etatystycznej gospodarki oraz liberalizację prawa prasowego, co miałyby sprzyjać rozwojowi mediów.

Uzbekistan jest państwem *de facto* totalitarnym. Stworzony przez prezydenta Karimowa (rządzącego krajem nieprzerwanie od 1989 roku) model polityczny odznacza się wysokim stopniem represyjności wobec wszelkich przejawów nieusankcjonowanej przez władze aktywności obywateli na polu politycznym, społecznym czy religijnym. Kontrolę nad społeczeństwem sprawuje rozbudowany aparat bezpieczeństwa, stosujący daleko posuniętą inwigilację obywateli.

W tej sytuacji jakakolwiek liberalizacja systemu jest niemal niemożliwa, podważałaby bowiem oparty na kontroli i przemocy porządek polityczno-społeczny w kraju. Jednocześnie jednak orędzie prezydenta Karimowa ma pewne znaczenie zarówno dla sytuacji wewnętrznej Uzbekistanu, jak i jego pozycji w stosunkach międzynarodowych.

Jednym z najważniejszych problemów stojących obecnie przed reżimem uzbeckim jest kwestia sukcesji po starzejącym

się przywódcy (ur. 1938) oraz balansowanie pozycji regionalnych grup polityczno-biznesowych (klanów), konkurujących w stolicy o pieniądze i wpływy. Formalne zwiększenie uprawnień partii politycznych i parlamentu oraz wprowadzenie mechanizmu wyłaniania premiera przez większość parlamentarną ułatwiłoby kontrolę nad rywalizującymi grupami. Może to być także zapowiedź osłabienia pozycji sprawującego od 2003 roku urząd szefa rządu Szewkata Mirzijasewa, wymienianego w gronie najpoważniejszych kandydatów do schedy po Karimowie.

W wymiarze międzynarodowym zapowiedź demokracji kraju jest obliczona na polepszenie wizerunku Taszcentu. Jest to zapewne odpowiedź na apele przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, gwałtownie zwiększających w ciągu ostatniego roku obecność w Uzbekistanie (w związku z operacją w Afganistanie) i narażonych z tego powodu na oskarżenia o wspieranie represyjnego reżimu.